



## PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu  
lub przesyłką pocztą:  
rocznie 24 mk., półrocz-  
nie 12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 24 czerwca 1918 roku.

Orędzie Najdostojniejszej Rady Regencyjnej oraz inauguracyjne przemówienie Marszałka zawierają te podstawowe wytyczne, jakimi winna kierować się w swej pracy Rada Stanu.

Znajdujemy tu przedewszystkiem potwierdzenie dobitne zasadniczej tezy czynnej polityki polskiej: konieczność budowania państwowości polskiej podczas wojny. Zadań, z tem dziełem związanych—czytamy w Orędziu—nie można odkładać, ani wąpić o tem, że starczy sił do ich podjęcia i wykonywania. Jest to już prawda powszechnie uznana. Ustały wszelkie spory pod tym względem. Ociąganie się z pracą państwowotwórczą, oczekiwanie niewiadomej przyszłości, odkładanie naczelných zadań narodowych — to metoda, która nie mogła ostać się wobec rzeczywistości, nakazującej dziś korzystanie z wszelkich możliwości, by sprawę budowy wskrzeszonego państwa posuwać nieustannie naprzód.

Orędzie — zgodnie z przekonaniem opinii ogółu — stwierdza „fakt wadliwości zasad, na których wypadło wobec wyjątkowego położenia oprzeć organizację Rady Stanu“, stwierdza, że „skład jej nie odbija w sobie wniernie układu sił twórczych narodu“. Nie może to jednak osłabiać wiary, że pierwsza od lat wielu instytucja prawodawcza polska, zwołana w sposób, na jaki pozwoliły warunki obecne, spełni swoje historyczne zadanie, szczerogółowo i w szlachetnie w Orędziu określone.

Na pracę Rady Stanu patrzeć będzie nie tylko społeczeństwo polskie. Zainteresuje się nią opinia wszechświatowa. „W potężnym grzmocie światowej wojny, która wciąż jeszcze zalewa krwią Europę, głos Wasz rozlegnie się jednak donośnie“. Te słowa Orędzia podnoszą odpowiedzialność nowej instytucji w sprawie kształtowania się opinii międzynarodowej o naszych zdolnościach państwowych. Na ten ważny moment zwraca też uwagę Marszałek Rady Stanu: „Im płodniejszą stanie się działalność tej Wysokiej Izby, tem bardziej zyska na powadze nasze stanowisko wobec świata, a w przyszłości ci, którzy powołani będą do stanowienia o losach Europy, będą mieli jeszcze jeden dowód, że ten wielki naród, posiadający wielką przeszłość historyczną, jeżeli tylko będzie mu dana pełna wolność rozwijania swoich przyrodzonych cech i zdolności oraz stanowienia o sobie, utworzyć potrafi z korzyścią dla równowagi europejskiej, a przedewszystkiem z korzyścią dla swoich sojuszników, państwo, będące ostoją kultury i zdrowego postępu“. Charakterystycznym jest wysoce, iż tego samego dnia, w którym wypowiedziane zostały słowa powyższe, organ kancelarza Niemiec, witając otwarcie Rady Stanu, pisał: „Naród polski waleczyć musi z uprzedzeniem, jakoby przy wszystkich swoich wspaniałych zaletach nie rozporządzał siłami twórczości państwowej. Leży w mocy

polskiej Rady Stanu pokazać, że to tylko uprzedzenie i że Polska w długim okresie doświadczeń narodowych nauczyła się solidarności“.

Do złożenia takich właśnie dowodów zwał Marszałek Rady Stanu. Wnikając głęboko w ducha epoki obecnej i wskazując, jak z krwawego chaosu tej wojny wyłania się i w rzeczywistości zamieniać się poczyna wielka idea wolności narodów, ostrzegając jednak, że nie wszystkie z tych twórców państwowych, które powstają obecnie, lub których dawny byt państwowy wskrzeszono, ostaną się w przyszłości. Te tylko przetrwają okres wielkiej próby, które „okażą dostateczną moc i wartość wewnętrzną i udowodnią zdolność pracy państwowotwórczej na tle współczesnych kierunków myśli“. W tym to celu rozum polityczny odszukać musi „drogę właściwą pomiędzy światem ideałów międzynarodowych a otaczającą go rzeczywistością i ku osiągalnym celom skierować twórcze czynniki uczuć patriotycznych i talentów przyrodzonych narodu“. Tę to drogę, jedynie zbawienną, odnaleźć może uczucie, opanowane rozumem.

I na jeszcze jedną, pierwszorzędnej doniosłości okoliczność zwracał uwagę Marszałek Rady Stanu. Oto staje dziś przed nami pytanie, czy my, stanowiąc punkt węzłowy obu biegunów dziejowych, Wschodu i Zachodu, a będąc od stuleci strażnicą kultury zachodniej, czy zdołamy mocno i skutecznie przeciwstawić się prądom niszczytelstwa i negacji, od Wschodu płynącym. „Raz jeszcze — rzekł Marszałek — nasz naród jest wystawiony na ciężką próbę, czy zdoła w trudnych warunkach, związanych z wojną, budować gmach swej państwowości i jednocześnie stać w obronie zagrożonej kultury i zagrożonego postępu“.

W tej to obronie łączy się interes narodu polskiego z interesem kulturalnym całego Zachodu. Wszystkie doświadczenia rosyjskiego przewrotu i te konwulsje rewolucyjne, w jakich wegetuje powalone przez wojnę a dawniej tak potężne państwo, niosą nam ważką i pełną treści naukę, jakimi drogami społeczno-politycznej ewolucji winno kroczyć nowożytnie państwo. Wnioski pouczające, z owych doświadczeń przez nas wyprowadzone, wzmacniają naszą wiarę, że — jak to wyraził się Marszałek — „ujawniona w dziejach moc ducha narodowego da nam wyjść zwycięsko z tej próby i jeżeli nie dziś, to jutro zgotuje tryumf odrodzenia narodowego i siły państwowej“.

Tak więc, stwierdzamy to raz jeszcze, zarówno w Orędziu Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, jak i w przemówieniu Marszałka Rady Stanu znajdujemy sankeję tych haseł i tych wskazań politycznych, które podczas wojny głoszone były przez rozważne i przezorne żywiły polityczne polskie.

Dodaje to tym hasłom i wskazaniom należytej mocy i powagi.

## POLITYKA SOJUSZÓW<sup>1)</sup>.

### „KONCERT EUROPEJSKI“.

Traktat paryski, zawarty w listopadzie r. 1815, opierał się na bardziej materialnych podstawach, niż „Święte przymierze“. Zawarły go te same cztery mocarstwa, które półtora roku przedtem traktowały w Chaumont. Podczas gdy jednak w Chaumont chodziło o osiągnięcie wyraźnego celu jednostkowego, a mianowicie złamanie potęgi napoleońskiej, to obecnie podstawa sojuszu zostaje rozszerzona: ma on stworzyć warunki zabezpieczające trwałą pokój, a przeto i stan posiadania mocarstw, skądkolwiek groziło jego zakłócenie. Związek w Chaumont wyrósł z aktualnego niebezpieczeństwa, któremu groził czterem państwom Napoleon niebezpieczeństwo to przesłaniało cały widnokrąg. Po upadku Napoleona wysunęła się na pierwszy plan troska o utrzymanie spokojnego trwania, któreby pozwoliło sprzymierzonym wypocząć po wstrząśnięciach ostatniej doby i zabezpieczyć owoce tak drogo okupionego zwycięstwa. Należało umocnić posiadłości wydarte z takim trudem napórów z rąk Francji; należało też zapobiedz temu, by Francja stała się znów zarzewiem nowych niebezpieczeństw. Ta działalność restauracyjna i zapobiegawcza obejmowała oczywiście cały szereg spraw obecnych i przyszłych i nie była związana z jednym tylko ściśle oznaczonym celem, po którego osiągnięciu musiałaby zamrzeć, lecz rozciągała się na szeroką dziedzinę nieokreśloną ani przestrzennie ani czasowo. Stąd i sojusz zataczał szerokie kręgi.

„Aby wzmocnić, opiewał traktat paryski, serdeczne stosunki, łączące dziś czterech monarchów dla dobra świata, postanowili dostojni kontrahenci ponawiać zebrania, poświęcone wielkim wspólnym interesom i badaniu środków, które będą uznane za najbardziej zbawienne dla spoczynku i pomyślności ludów i dla utrzymania pokoju w Europie“. Z za wzniosłych słów wyzierało tu uzurpowanie sobie przez cztery mocarstwa władzy nad pozostałymi słabszymi państwami, wspólne badanie bowiem środków potrzebnych do utrzymania pokoju w Europie otwierało furtkę dla przemożnej interwencji w sprawach obcych zbiorowości. Związek tych spraw ze zbrojną kwestją utrzymania pokoju nie trudno było — w razie potrzeby — wynaleźć kancelarjom dyplomatycznym.

Związek pragnący położyć rękę na sprawach Europy nie mógł jednak obejść się bez państwa, które niedawno zmuszono klęknąć na kolano, które jednak posiadało dość świetnej tradycji i dość jeszcze świeżych sił, by głos jego nie mógł być zlekceważony: bez Francji. To też w roku 1818, na zjeździe w Akwizgranie zostaje Francja przyopuszczona do sojuszu który konstytuują się ostatecznie jako pentarchja rządząca Europą, zaznaczając wyraźnie, że nie jest przywiązany do żadnego „oddzielnego interesu“ ani do żadnej „chwilowej kombinacji“.

Jaka była przewodnia myśl polityczna, wedle której pentarchja chciała urządzić Europę? Oficjalnie głównym hasłem było utrzymanie pokoju dającego ludom pomyślność, pomyślność tę jednak identyfikowano z interesami dynastji i absolutyzmu monarszego. W ludach widziano tylko materiał podwładny, nieletnie, skłonne do krnąbrności dzieci, którym należy z góry oświetlać drogi postępowania. Wszelki

<sup>1)</sup> Ob. Monitor Polski, Nr. 71 i 72.

ruch wolnościowy, nacierający na bezwzględność praw monarchicznych, uważany był za obrażenie Boską, za zaczęty przewrótów, w których niechybnie zginąby cały dobytek ludzkości. Monarchowie uważali tylko ten porządek za zgodny z przeznaczeniem świata, przy którym ich woli oświeconej rozumem przypadła rola kierownicza: wszystko inne było rozpetaniem się bezrozumnych mocy niszczyielskich, nieledwie szatańskich, podkopujących wraz z moralnością wszystkie posady życia społecznego i pracy zbiorowej. Walka z tą gangreną, niszczącą organizm ludów, stawała się wobec tego głównym zadaniem monarchów, pragnących zbierać słodkie owoce pokojowego trwania.

Tendencje te, objawiają się wyraźnie na zjeździe w Opawie w roku 1820, kiedy to — stając wobec rewolucji w Hiszpanji i Neapolu — Austria, Rosja i Prusy postanawiają: „Państwa należące do związku europejskiego, któreby doznały wskutek buntu zmiany swego ukształtowania wewnętrznego, grożącej następstwami dla innych państw, przestają tem samem być członkami związku i będą zeń pomyślnie wykluczone, aż nie będzie gwarancji, że zabezpieczony w nich jest prawowitny porządek i stałość... Jeżeli państwa, w których znajdują podobne zmiany, budzić będą w innych krajach obawy, że grozi im niebezpieczeństwo wskutek bliskości i jeśli mocarstwa sprzymierzone będą mogły wyrzucić na owe państwa działalność skuteczną i dobroczynną, wówczas mocarstwa te poczynią — by odnowić związek — naprzód przyjazne kroki, później zaś użyją siły poskramiającej, jeżeli użycie przymusu stałoby się nieodzownem“.

W ten sposób Święte Przymierze — dwa inne państwa bowiem (Anglja i Francja) należące do pentarchji, nie podpisały traktatu opawskiego — schodziło z wyżyn abstrakcyjnych w życie, precyzowało swe cele reakcyjne i swą taktykę, zdążającą do zdławienia wszelkiego postępu wolnościowego. Ale już fakt, że z pięciu państw, należących do sojuszu ułożonego w Akwizgranie, dwa nie godziły się bezwzględnie na politykę interwencyjną trzech pozostałych, wskazywał, że pentarchja nie posiada zbyt mocnych spoiwek. Śmierć Aleksandra I-go w r. 1825. wprowadziła jeszcze większe rozluźnienia w związek, który odrębne interesy składających go mocarstw rozsadały z wolna coraz bardziej. Już w r. 1830. sprawa niezawisłości Belgji okazała wyraźne rozdwojenie pentarchji, które dopiero po długich trudach udało się usunąć.

O sojuszu uzgadniającym *na stałe* politykę wielkich mocarstw i kierującym ją na drogę bezwzględnego pokoju niema już odtąd mowy. To, co obejmujemy nazwą „koncertu europejskiego“ — do którego została dopuszczona z czasem Turcja, później także odrodzone Włochy — polegało na porozumiewaniu się wielkich mocarstw Europy w czasie pewnych przesileń, grozących zakłóceniem pokoju. Porozumiewanie się to doprowadzało w szeregu wypadków do uzgodnienia woli, której inne, słabsze, państwa musiałyby się poddać. Ale *nie* była to instytucja stała, nie był to związek, zdążający bezwzględnie *zawsze* do kompromisowego wyjścia z zagrożonego położenia. Stosunki łączące wielkie państwa nie, były dość silne, aby wyjednać od Rosji cośkolwiek dla Polski w r. 1830. lub w 1863. albo by przeszkodzić wojnie krymskiej, prusko-austriackiej, francusko-niemieckiej — wojnom zatem, w których dawni sprzymierzeńcy zwalczyli się wzajemnie z najwyższą zaciętością. Tak więc koncert europejski, dostatecznie silny, by narzucić swą wół słabszym, jeśli leżało to we wspólnym interesie wielkich mocarstw, zawodził w nierównie częstszych wypadkach, gdy rozbieżne interesy rozrywały zbyt słaby sojusz.

Jakie płyną stąd nauki?

M. Sz.

## Hr. Andrassy o sprawie polskiej.

Znany przyjaciel Polski, hr. Julian Andrassy, pomieszcza w piśmie „Das Junge Europa“ ciekawy bardzo artykuł, poprzedzający austro-polskie rozwiązanie kwestji polskiej. Oto wyjątki z wywodów hr. Andrassy'ego:

„Naród liczący 12 milionów głów, zamie-

szkujący Królestwo Kongresowe, weisnięty między świat rosyjski, stojący wobec szeregu kryzysów, a mocarstwa niemieckie i austro-węgierskie, nie byłoby w stanie zdobyć sobie tego stanowiska w życiu europejskiem, jakie zajmowało dawne Królestwo Polskie. Taka mała Polska prowadziłaby tylko problematyczną egzystencję i tylko z trudem największym byłaby w stanie doprowadzić ponownie do porządku zniszczony przez wojnę kraj, tworząc ustawiczne ognisko niezadowolenia.

Agitacja przeciw tym wszystkim, którym winę tego niepełnego życia przypisywanoby, byłoby bardzo łatwa, i obawiam się, że w tem Królestwie o wielkiej przeszłości a o małej jedynie realnej potędze wychowalibyśmy sobie tylko wroga, który bardzo łatwo mógłby propagować u nas irredentę. Niezadowolenie to przybliżyłoby ku nam rosyjską agitację rewolucyjną, dającą się jej bardzo łatwo porwać.

Żyjąc Polskę można sobie tylko wtedy pomyśleć, gdy przynajmniej dwie dzielnice, podzielonej na trzy części Polski zostałyby połączone, co jednakże jest tylko wtedy możliwe, o ile Polska oprze się o Zachód.

A gdy leży w interesie nas wszystkich, by nowa Polska oparła się o jednego ze swoich zachodnich sąsiadów, uważam za naturalne rozwiązanie, by Polska przyłączyła się do Austro-Węgier. Wobec tego, że polskie prowincje Prus stanowią zasadniczy warunek wewnętrznej łączności państwa pruskiego, nie można myśleć nawet o autonomji o szerszym zakresie dla tych terytoriów. Znacznie łatwiej byłoby połączyć Galicję z Król. Polskiem.

W przeszłości wiązały się z prusko-polskiemi stosunkami bardziej gorzkie wspomnienia, jak odnośnie do stosunków austriacko-polskich. Polacy byli w ostatnim stuleciu w Galicji najbardziej zadowoleni, żyjąc na podstawach narodowych. Naród węgierski byłby naturalnym pośrednikiem między Polską a resztą narodów austriackich, tworzy bowiem sam narodowe państwo, które żywi do narodu polskiego stare sympatje. Również katolicka religja dynastji habsburskiej i większości ludności Austro-Węgier ułatwia Polsce przyłączenie się do nas. Sądzę też, że związek z nami cały świat przyjąłby spokojniej, niż połączenie Polski z Niemcami.

Rozumie się samo przez się, że takie rozwiązanie sprawy jest możliwe jedynie przy zabezpieczeniu słusznym interesów Niemiec i tylko na gruncie pełnego porozumienia z niemi. Uregulowanie kwestji polskiej mogłoby być naturalnie dopiero podczas rokowań pokojowych ostatecznie sfinalizowane.

By się jednakże akcja udała, muszą konieczne rzady Austro-Węgier i Niemiec pogodzić się co do punktu wyjścia w tej sprawie, jaki zajmą wspólnie podczas układów pokojowych. To powinno nastąpić jaknajprędzej, już choćby z tego powodu, że w ten sposób zdobędą dla idei takiego rozwiązania stworzone przez siebie Królestwo Polskie, wyeliminowując równocześnie brak konsekwencji w postępowaniu, widoczny do tej pory w polityce polskiej, przynoszący zaś tylko szkodliwe następstwa.

Jedynie zupełne porozumienie i konsekwentne postępowanie może sparaliżować akcję entente'y, polegającą na przelicytowaniu nas“.

## Drogi do Indji.

Panowanie nad drogami wodnymi wymaga zabezpieczenia tych dróg stacjami ochronnymi i obronnymi na lądzie. Rozumie to doskonale państwo, będące od wieków wybitnie morskiem mocarstwem, t. j. Anglja, która wszelkie nowe zdobycze „sfer wpływów“ na kontynencie stara się zabezpieczyć sobie „mostami kontynentalnymi“. Niezliczone stacje marynarki nie zdają Anglji zabezpieczyć swobody ruchu między krajem macierzystym a kolonjami, zwłaszcza, gdy i inne państwa powyrastały na konkurentów władztwa morskimi.

Najpotężniejszą i najcenniejszą kolonją angielską są niezawodnie Indje. Zrozumiałem więc jest, że Anglja nie ustawała i nie ustaje w staraniach znalezienia i zabezpieczenia sobie do nich dróg lądowych z morza Śródziemnego, obok już posiadanej drogi wodnej.

Już w 1865 roku studjowano w Anglji kwe-

stję połączenia drogą żelazną Syrii z zatoką perską, co skróciłoby drogę do Indji o 1600 km. i umożliwiłoby Anglji przerzucenie wojsk do Indji w przeciągu 2 tygodni. Projektu tego narazie zaniechano.

Gdy Włochy zajęły Trypolitanię, a wojska ich zjawiły się nad wschodnią granicą Cyreneiki, znaleźli się tam także i Anglicy. Gdy zaś wojna światowa dała Anglji sposobność owdładnienia terytorjami, oddzielającemi od Indji kraje, będące dotychczasowemi jej punktami oparcia, zabrała się do nich bez długich medytacji, a więc anektowała Egipt, będący do tej pory pod jej protektoratem, stworzyła żydowskie państwo w Palestynie, ustanowiła od danego sobie kalifa w Mecce dla przeciwwagi sultanowi tureckiemu, podbiła resztę niepodlegających dotąd jeszcze jej wpływom wybrzeży Arabji, zdobyła Irak oraz południową Mezopotamię, wreszcie zajęła resztę Persji (po opuszczeniu tejże przez Rosjan). W ten sposób stworzyła sobie Anglja tak silny most lądowy między Egiptem a Indjami, jakiego bez tej wojny w tak szybkim czasie uzyskać nie byłaby mogła. Uzyskawszy to, Anglja już w trakcie wojny obecnej zabrała się do wyzyskania nowych zdobyczy, tworząc nowe i udoskonalając dotychczasowe drogi komunikacyjne, kończąc budowę mostu na kanale Suezkiem i połączenie kolejowe między Kairem a Jerozolimą, budując nowe drogi żelazne w Iraku i w Persji, z których najważniejszą jest projektowana kolej z portu Bender Abbas, nad północną częścią zatoki perskiej, do Kirmanu w środkowej Persji.

Ten most poprzez południową część Przedniej Azji jest największą zdobyczą Anglji, jaką z tej wojny wyniosła. To też dążeniem Niemiec będzie uzgodzenie jej tutaj, nietylko, że w ten sposób ugodzą w żywotne interesy Anglji, lecz ze względu na to, że w Persji krzyżują się interesy obu w grę wchodzących mocarstw.

Urzeczywistniająca się już powyższą koncepcja angielska pomostu lądowego zachodnio-wschodniego uniemożliwia i niweczy koncepcję niemiecką takiegoż pomostu północno-południowego, od Morza Północnego i Bałtyku do zatoki Perskiej. Dostęp do kolonji zamorskich, ze względu na wody, których wprzód trzeba byłoby być bezsprzecznym panem, jest rzeczą trudniejszą do utrzymania i obronienia, niż dostęp lądowy do równie zasobnych krajów około zatoki Perskiej, posiadających wszelkie warunki, aby stać się spichlerzem surowca nietylko dla Niemiec samych, ale dla Europy środkowej wogóle.

Zatokę Perską otaczają nieprzebrane i niewyczerpane dotąd rezerwoary surowca i produktów rolnych wszelkiego rodzaju. W Iraku, Mezopotamji i Persji drzemią niezmiernie skarby natury. Persja sama dostarczyć może części potrzebnych produktów, jako to bawełny, jedwabiu, ryżu, gumy, nie mówiąc o niewyżyłskanych dotąd zapasach miedzi, rudy żelaznej, manganu, węgla, nafty i t. d., czekających tylko na racjonalną i celową eksploatację i stworzenie tanich a wydajnych dróg komunikacyjnych.

Atoli niezależność i niepodległość najważniejszych z tych krajów, t. j. Persji i Afganistanu, wyraźnie zagwarantowały państwa czwóroporozumienia traktatem brzesko-litewskim. Gwarancja ta zupełnie niedwuznacznie ostrzem swem zwraca się przeciw dalszemu podbojowi ich przez Anglję lub chociażby tylko zagwarantowaniu pod swój wpływ. To też Anglja, czując się tutaj na nowo zagrożona, gdyż postradać może korzyści powstałe z misternej i moliżnej budowy omawianej wyżej drogi lądowej do Indji, o ileby wojna w Europie zakończyła się na jej niekorzyść, nie poprzestała na zbudowaniu sobie drogi między zupełnie zależnemi od siebie krajami Egiptem a Indjami, nie krępując się neutralnością krajów, poprzez które drogę tę poprowadziła.

Polityka zagraniczna angielska jest przewidywająca. Utrwaliwszy jako tako południowy pomost, przeczuwała, że przeciw pomost ten może być nietrawnym, może być kiedyś zagrożonym przez konkurenta. To też już w połowie 1917 roku zaczęła przygotowywać sobie nową drogę, nagle zainteresowały się portem rosyjskim w Aleksandrowsku i koleją murmańską, oraz Archangielskiem. Jak wiadomo, port Aleksandrowski nie zamarza. To też Rosja,

aby zapewnili sobie nieprzerwaną komunikację ze sprzymierzeńcami zachodnimi, całą siłą pa-  
ry w ciągu wojny pracowała nad dokończeniem  
drogi żelaznej, łączącej port ten z Petersburgiem.  
Przy wydatnej pomocy Anglii udało jej  
się kolej tę doprowadzić do końca. Plon zbiera  
obecnie — Anglia, umacniając się w teryto-  
riach, będących podstawą nowej drogi rezer-  
wowej do Indji z ominięciem państw central-  
nych. Droga od morza Białego przez Oren-  
burg jest najkrótszą drogą lądową do Indji,  
jakąby Anglia mogła sobie wymarzyć. Z Oren-  
burga prosta już droga prowadzi przez Tur-  
kistan na Taszkient, Samarę i Kokand, przed  
same wrota Indji. A i Hindukuszem z łatwo-  
ścią dawną już mogła być Anglia zawiadnąć,  
lecz na przeszkodzie stał stosunek sprzymie-  
rzoncy do Rosji. Dziś względ ten odpada, a  
Turkistan już w luźnym tylko stoi związku  
z Rosją.

Wątpliwem jest, aby Niemcy tak prosto  
przyjęli do wiadomości fakt tworzenia sobie  
przez Anglię nowej drogi do Indji i aby prze-  
ciw temu nie zareagowały.

## Z Rady Stanu.

**Depesza hr. Hertlinga.** W ubiegłą sobotę  
wieczór otrzymał Prezydent Ministrów Dr. Stecz-  
kowski następującą depeszę od p. Kancelerza  
Rzeszy hr. Hertlinga:

„Dzisiejsze zebranie się Rady Stanu Kró-  
lestwa Polskiego, jako powołanego w myśl paten-  
tu z 12 września 1917 r. przedstawicielstwa  
narodu polskiego, jest dalszym, pełnym znacze-  
nia postępowaniem w stopniowej budowie Państwa  
Polskiego. Proszę Waszą Ekscelencję przyjąć  
z tego powodu moje najserdeczniejsze życzenia.  
Oby obradami Rady Stanu kierowało takie sa-  
mo zaufanie do mocarstw centralnych, jakie  
one ujawniły wobec polskiego narodu prokla-  
mującą z 5 listopada 1917 r. Wówczas wypły-  
nie z jej uchwał obfite błogosławieństwo dla  
narodu polskiego“.

**Rządowe projekty ustaw.** Na sobotnim  
posiedzeniu Rady Stanu wręczono członkom  
następujące projekty: 1) ustawa o ordy-  
nacji wyborczej sejmowej; 2) tymczasowa usta-  
wa wojskowa; 3) regulamin Rady Stanu; 4) u-  
stawa o porządku zwołania, otwarcia i obrad  
pierwszego sejmiku polskiego; 5) ustawa o ustro-  
ju administracyjnym Królestwa Polskiego; 6)  
ustawa o organizacji władz skarbowych Kró-  
lestwa Polskiego; 7) ustawa tymczasowa o o-  
chronie lokatorów; 8) ustawa tymczasowa o u-  
rządzeniu patentowego; 9) ustawa o patentach na  
wynalazki; 10) ustawa o ochronie rysunków  
fabrycznych i modeli; 11) ustawa o ochronie  
znaków towarowych; 12) projekt rozporządze-  
nia, dotyczącego poboru podatku spożywczego  
od drożdży, mający być przedłożony przez de-  
legata c. i k. austriacko-węgierskiego zarządu  
wojskowego w Polsce; 13) projekt rozporząd-  
zenia, dotyczącego zakazu przywozu papieru  
cygaretkowego i poboru podatku spożywczego  
od tegoż, również mający być przedłożony  
przez delegata c. i k. austriacko-węgierskiego  
zarządu wojskowego w Polsce; 14) projekt  
rozporządzenia, dotyczącego sztucznych śro-  
dków słodzących, mający być przesłany do opi-  
ni Rady Stanu przez delegata c. i k. austriacko-  
węgierskiego zarządu wojskowego w Polsce.

**Z Komisji Głównej.** W dniu wczorajszym  
o godz. 4 pp. odbyło się pierwsze posiedzenie  
Komisji Głównej. Na posiedzeniu obecnych było  
19 członków.

Na przewodniczącego komisji wybrano p.  
Alfonsa Parzewskiego, na zastępcę p. Witolda  
Marczewskiego i na sekretarza p. Władysława  
Zawadzkiego.

Komisja Główna zdecydowała zaproponować  
Radzie Stanu utworzenie 1) komisji rugów,  
złożonej z 5 członków, 2) komisji regulamino-  
wej, złożonej z 7 członków i 3) komisji pety-  
cyjnej, złożonej z 11 członków.

Powołano pp. Marczewskiego, Marylskiego  
i Siemińskiego do podkomisji, która ma przed-  
stawić Komisji Głównej projekt podziału miejsc  
na sali posiedzeń pomiędzy członków Rady  
Stanu.

## Z Departamentu Stanu.

Departament Stanu obecnie przystępuje do  
ustanowienia nowych placówek w Kijowie i Dy-  
naburgu. Sprawa komunikacji z ekspozytura-

mi temi, jak i z Petersburgiem została w po-  
rozumieniu z Urzędem Spraw Zagranicznych  
w Berlinie i Ministerstwem Spraw Zagranicz-  
nych w Wiedniu pomyślnie załatwiona.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Polska Rada Obywatelska w Anglii.** Londyń-  
ska „Prawda“ donosi, że w Londynie powstała  
Polska Rada Obywatelska (na wzór paryskiej), której  
zadaniem jest obrona interesów Polaków zamieszka-  
łych w Anglii aż do czasu powstania oficjalnej repre-  
zentacji Państwa Polskiego przy rządzie Wielkiej  
Brytanii. W tym celu odbyło się d. 1 czerwca zebranie,  
na które zaproszeni byli przedstawiciele wszyst-  
kich organizacji polskich w Anglii. Przedstawiciele  
stowarzyszeń polskich, obecni na zebraniu, postano-  
wili jednomyślnie założyć Radę Obywatelską. Przy-  
stąpiły do niej następujące zrzeszenia: Misja polska,  
polski Komitet Informacyjny, Towarzystwo Polskie  
w Londynie, Kółko Polskie, Towarzystwo Białego Or-  
ła, Związek Pracy Narodowej i Grupa Polaków Zawo-  
dowego Związku Hutników. Jedynie Klub Polski i  
Związek Zjednoczenia Niepodległości zawiadomyli ko-  
mitet organizacyjny, że wobec istnienia Polskiego Ko-  
mitetu Narodowego uważają Radę Obywatelską za nie-  
potrzebną i do organizowania jej nie przystąpią.

**Wiedeńska „Reichspost“ o węgiersko-polskim rozwiązaniu kwestji polskiej.** „Reichspost“,  
znany organ chrześcijańsko-socjalnych Niemców au-  
striańskich, pomeściła w dniu 19 b. m. artykuł, w  
którym w ostry sposób atakuje omawiane szeroko  
austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej, zwłaszcza  
w junctim za sprawą południowo-słowiańską, takie  
bowiem rozwiązanie pozbawia Austrię Galicji, Bośni  
i Hercegowiny, oraz Dalmacji.

„Byłby to“, pisze „Reichspost“, „nie austro-polskie“,  
ale raczej węgiersko-polskie rozwiązanie. Au-  
stria nie może znieść oderwania ani kawałka swego  
terytorjum“.

**O szybkiej decyzji w sprawie polskiej.** „Kö-  
nigsberger Hartungsche Zig.“ pomeściła w związku  
ze znanym oświadczeniem posła Lüdickego w Sejmie  
pruskim następującą uwagę:

„Pan Lüdicke uważa, że czasu wojny nie należy  
powziąć żadnej decyzji co do przyszłości Polski.  
Jesteśmy wręcz odmiennego zdania. Już sprawa u-  
regulowania naszego stosunku do Austro-Węgier wy-  
maga koniecznie, by przedtem wyjaśnić prawno-pań-  
stwowo stanowisko Polski. Przy wojskowo-gospo-  
darczych i politycznych umowach jest rzeczą wiel-  
kiej wagi wiedzieć, czy mamy się liczyć z Monarchją  
w jej dotychczasowej formie, czy też z państwami  
trybalistycznymi. Ale nawet wtedy, gdyby się mogło  
te trudności przezwyciężyć przy pomocy prowizjo-  
rycznych układów, to jeszcze inne bardzo poważne  
względny przemawiają przeciw odwołaniu ostatecznego  
uregulowania sprawy polskiej. Musimy koniecz-  
nie sprawy wschodnie tak uregulować, by były zu-  
pełnie załatwione, zanim siądziemy z naszymi prze-  
ciwnikami z Zachodu do stołu konferencyjnego, w  
przeciwnym razie użyją oni wszelkich środków, by  
nam przysporzyć trudności.“

O ile prawno-państwowe stanowisko Polski zosta-  
nie w ten sposób ustalone, że na konferencji pokojo-  
wej występować będzie ona jako sprzymierzeniec  
państw centralnych, przez nie, lub sama przez się  
reprezentowana, to staniemy wobec mocarstw za-  
chodnich dużo silniejsi, niż w wypadku, gdy Polska  
niezadowolona stać będzie na stronie, starając się  
dopiero teraz o uznanie swej państwowości i probu-  
jąc ze sprzeczności interesów obu grup mocarstwowych  
wydostać dla siebie jaknajwięcej.

Uważamy, że szybkie decyzje są niezbędne ko-  
niecznie. Im prędzej nada się Polsce ostateczną for-  
mę państwową, tem szybciej staną Polacy na grun-  
cie rzeczywistości. A to leży w interesie Niemiec i  
ich sprzymierzeńców, specjalnie zaś w interesie pro-  
wincji Prus Wschodnich“.

**Budowa państwa ukraińskiego** postępuje ra-  
źnie naprzód. Jak donosi „Tägliche Rundschau“ w  
dłuższej korespondencji z Kijowa: „Hetman cieszy  
się ogólną sympatją. Równocześnie z budową naro-  
dowego państwa ukraińskiego postępuje tworzenie  
języka ukraińskiego. Co tydzień stwarza się kilka-  
set nowych wyrazów ukraińskich“.

**W sprawie Macedonii wschodniej.** Z powodu  
wywiadu, ogłoszonego w bułgarskiej „Kambanie“, i  
opinji, wypowiedzianej przez Radosławowa w spr-  
awie przyłączenia do Bułgarii terytorjum Seresu,  
Dramy i Kawalli, pisze „Germanja“, co następuje:

„Premjer Radosławow w bardzo znamienym wy-  
wiadzie, ogłoszonym w „Kambanie“, daje wyraz swej  
opinji o stosunku Bułgarii do Grecji. Oświadczenie  
jego, jako posuwające naprzód wysвітlenie sytuacji  
na Bałkanach, należy powitać z radością. Niemcy  
okazują żywe zainteresowanie w tej sprawie, zarówno  
jak i we wszelkich sprawach, dotyczących sprzymie-  
rzeńców.“

Stanowisko Bułgarii wobec Grecji, mimo że w  
sprawie niemieckiej odzywały się poszczególne gło-  
sy, przemawiające za interesem Grecji, naogół jest  
pochwalane i uznawane. Rozumie się samo przez  
się, że we wszelkich konfliktach bułgarsko-greckich  
my stoimy po stronie Bułgarii. Podczas kiedy  
premier bułgarski uzasadnia swoje pretensje do Gre-  
cji faktem porzucenia przez nią postawy przyjaznej  
neutralności i chwycenia za broń przeciw naszemu  
sprzymierzeńcowi, my możemy po zasięgnięciu kom-  
petentnych informacji stwierdzić, że Niemcy i Austro-  
Węgry w razie naruszenia przez Grecję tej neutral-

ności udzieli swego placet na anektowanie obwodów  
wschodnio-macedońskich, aby na tej drodze uczynić  
zadostę słusznym żądaniom narodu bułgarskiego, któ-  
ry dąży do całkowitego zjednoczenia Bułgarii.

**Sytuacja parlamentarna w Austrii.** Wobec  
ostatnich decyzji Koła Polskiego, które w odniesie-  
niu do gabinetu Seidlera nie odstąpiło od uchwał  
krakowskich, sytuacja polityczna w Austrii bardzo  
się przedstawia groźna.

Z ustąpieniem gabinetu obecnego liczą się już  
wszystcy bardzo poważnie.

Na tie tej sytuacji uwypuklają się ukła-  
dy pewnych kół polskich z przedstawicielami stron-  
nictw niemieckich. Jeśli się jednakże uwzględni wa-  
runki polskie i porówna się je z niemieckimi, to  
nadzieja na porozumienie maleje do minimum.

O warunkach polskich pisaliśmy już na tem miej-  
scu, nie będziemy ich przeto powtarzać, zacytowac  
chcemy tylko za wiedeńskim „Fremden-Blattem“ wa-  
runki stronnictw niemieckich, stawiane Polakom.  
Oto one:

1) Polacy mają popierać politykę sojuszków Mo-  
narchji, specjalnie zaś sojusz z Niemcami ze wszyst-  
kich sił;

2) mają wspomagać politykę niemieckich partji,  
zmierzającą do utrzymania porządku w państwie,  
zaprowadzenia nowego ładu i uchwalenia koniecz-  
ności państwowych;

3) mają wspierać niemieckie partje w obronie  
przeciw atakom ze strony czeskiej i południowo-sło-  
wiańskiej, skierowanym przeciw interesom Niemców  
w Austrii.

Czy na warunki te zgodzi się Koło Polskie, nale-  
ży bardzo wątpić. Tak przynajmniej każe przypuszczać  
obecna sytuacja.

**Rząd austriacki i Czechi.** „B. Z. am Mittag“ w  
artykule p. t. „Der neue Tschechen-Kurs“ pisze, że  
w stosunku do Czechów i Słoweniów rozpoczyna się  
nowy kurs, nowa taktyka rządu austriackiego. Za-  
chowanie Czechów nie da się dłużej tolerować. Na-  
dzieje czeskie, że po upadku Czernina rząd austriacki  
będzie ustępliwszy — zawiodły. Rząd stoi dziś na sta-  
nowisku, iż „Czesi i Słoweni powinni na przyszłość  
wiedzieć, że są obywatelami państwa austriackiego, a  
nie czeskiego lub południowo-słowiańskiego i że jako  
tacy mają obowiązki i powinni się do nich poczuwać  
zwłaszcza w tych czasach wojennych“.

Rząd poczynił już pierwsze kroki, aby wskazać  
swą taktykę. „Zarządzenie administracyjne w Cze-  
chach, zawieszenie najwięcej w Pradze czaso-  
pisma czeskiego, ostre zarządzenia przeciw demon-  
stracjom wykazują postawę rządu“.

„Nie należy zwracać uwagi na czeskie i słoweńskie  
głosy oburzenia, albowiem nietylko Niemcy i Wę-  
gry w Monarchji, lecz również i lojalni Słowianie  
poprą swem uznaniem taktykę rządu“.

**Rodziny oficerów i żołnierzy, internowanych**  
swego czasu w Dul-falva oraz więzionych w Huszt,  
odbierać mogą rzeczy swych krewnych, które w tych  
dniach nadeszły z Węgier. Rzeczy te są do odebra-  
nia w Krakowie przy ul. Golebkiej 20, biuro b. kapit.  
Szerauca.

Przy odbiorze trzeba się odpowiednio wylegity-  
mować oraz, pominiwszy wyjątkowe wypadki, pokryć  
odpowiednią część kosztów przewozowych.

**Straż kresowa.** Rozpoczął się w Lublinie Zjazd  
delegatów Kół państwowych Straży Kresowej.

„Ziemia Lub.“ o Straży Kresowej pisze:  
„Najmłodsza to z naszych wielkich instytucji spo-  
łecznych, ale jedna z najdonioślejszych, bo broni te-  
go świętego szmata kresowej ziemi polskiej.“

To też Straż Kresową cześć i najwydatniejszym  
poparciem moralnym a przedewszystkiem materjal-  
nem otaczać winno całe nasze społeczeństwo“.

**Pomoc dla Tomasza.** General-gubernator-  
stwo lubelskie wyświętowało dla ofiar katastrofy  
pożarów w Tomaszu Lubelskim 20,000 koron na  
zakup żywności.

**Magistrat** dokonujący obecnie repartycji przymu-  
sowej pożyczki środków posiadających warstw mieszkań-  
ców miasta, dzięki temu oczekiwany jest wpływ go-  
towiwny. Z powyższych względów Magistrat uchwa-  
lił zwrócić się do banków, które udzieliły miastu  
krótkoterminowych pożyczek, o przedłużeniu spłaty  
tych pożyczek na miesiąc.

## TELEGRAMY.

„Nordd. Allg. Zeitung“ o Radzie Stanu.

**Berlin, 22 czerwca.** (W. A. T.) Nawią-  
zując do dzisiejszej uroczystości otwarcia Rady  
Stanu, organ kanclerski „Nordd. Allg. Zeitung“  
pisze w artykule redakcyjnym, co następuje:  
Należy przypuszczać, że podobnie, jak rząd  
polski, tak też i Rada Stanu decyduje się na  
pozytywną pracę w sensie trwałego przyłącze-  
nia się Polski do państw centralnych. Właśnie  
ostatnia deklaracja gabinetu Steczkowskiego,  
skierowana przeciwko wersalskiej uchwale koa-  
licji, pokazała, że politycznie myśląc głowę  
w Polsce w sposób coraz bardziej zdecydowa-  
ny zwracają się na drogę, na której wyłącznie  
może osiągnąć Polska swoją niezależność pań-  
stwową. Okoliczność, że dzisiaj poraz pierw-

szy po półtorawiekowej zależności państwowej zebrało się polskie przedstawicielstwo narodowe, zjednoczy w Polsce, miejmy nadzieję, wszystkie serca we wspólnej świadomości, że w chwili obecnej chodzi o to, aby radośnie, ze stanowczością i z wdzięcznością względem oswojonych współpracowników nad podjęciem przez państwa centralne dzieł odbudowy Polski. Naród polski walczyć musi z wypływającym z historii uprzedzeniem, jakoby przy wszystkich swoich wspaniałych zaletach nie rozporządzał siłami twórczości państwowej. Leży w mocy polskiej Rady Stanu pokazać, że jest to tylko uprzedzenie i że Polska w długim okresie doświadczeń narodowych nauczyła się solidarności. W Niemczech z zadośćuczynieniem powitanoby taki dowód realnie politycznego pojmowania sytuacji.

### Uchwały Koła Polskiego w Wiedniu.

**Wiedeń, 24 czerwca (W.A.T.).** Na wczorajszym posiedzeniu południowym Koło Polskie jednogłośnie i bez dyskusji przyjęło następującą uchwałę: Koło Polskie, przyjmując do wiadomości sprawozdanie swej komisji parlamentarnej, protestuje przeciwko wszelkim usiłowaniom rządu na podstawie § 14 i żąda z naciskiem, zarówno ze względów zasadniczych, jak i wobec istniejącej sytuacji, aby przywrócony został w całej pełni porządek konstytucyjny w państwie. Kierując się świadomością, że utrzymanie i wzmocnienie monarchii leży w interesie narodu polskiego, Koło Polskie oświadcza gotowość uchwalenia państwu tego, co jest potrzebne dla utrzymania i obrony jego bytu. Jednakże musi ono zająć stanowisko opozycyjne wobec rządu, którego działalność uważa za szkodliwą, zastrzegając się zgóry przed nieuzasadnionym zarzutem szkodenia interesom państwa lub parlamentarzystom tego rodzaju stanowisko, zgodne ze zwyczajami parlamentarnymi. Zważywszy, że prezes ministrów dr. Seidler dążył na szkodę narodowym interesom polskim, że rząd jego nie umiał rozwiązać sprawy aprowizacji i że system jego rządów szkodzi parlamentarystom i trwałości porządku konstytucyjnego, zważywszy następnie, że prezes ministrów równocześnie z rokowaniami z Kołem Polskiem wdał się w umowy, sprzeciwiające się żywotnym interesom narodu polskiego, a także pomimo prawomocnego dotychczas, potwierdzonego przez cesarza Karola pisma odrębnego cesarza Franciszka Józefa o wyodrębnieniu i niepodzielności Galicji, poczynił poza plecami Polaków zobowiązujące go przyrzeczenia w sprawie podziału Galicji, zważywszy wreszcie, że prezes ministrów nie uwzględnił uznanych przezeń za słuszne ekonomicznych żądań Galicji i nie spełnił swoich przyrzeczeń, — Koło Polskie odmawia prezesowi ministrów v. Seidlerowi swego zaufania. Koło Polskie żąda natychmiastowego zwołania Rady Państwa i oświadcza gotowość do rozpoczęcia pertraktacji z partjami, pragnąciami utworzenia większości w parlamencie, aby osiągnąć porozumienie co do podstawy uporządkowanej działalności parlamentarnej.

**Wiedeń, 24 czerwca (W. A. T.).** Z powodu wczorajszego postanowienia Koła polskiego „Fremdenblatt“ pisze: W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że Dr. Seidler z pewnością pozostanie na swoim stanowisku prezesa ministrów. Poza tym utrzymują, że w razie, gdyby sesja parlamentu okazała się niemożliwą do przeprowadzenia, dr. Seidler otrzyma nadzwyczajne pełnomocnictwa, tak że sprawa rozwiązania parlamentu staje się b. aktualną. Jak donoszą dzienniki, niemieckie partie narodowe obradować będą we wtorek nad kwestją swego stanowiska względem uchwał Koła polskiego.

### Ustąpienie gabinetu austriackiego.

**Wiedeń, 24 czerwca (W. A. T.).** Rada ministrów postanowiła wczoraj złożyć dymisję całego gabinetu.

**Wiedeń, 24 czerwca (W. A. T.).** Cesarz wystosował do prezesa ministrów następujące pismo odrębne:

Kochany dr. v. Seidler: Wręczył mi pan w imieniu całego gabinetu prośbę o zwolnie-

nie z urzędu, podając jako powód, że przy obecnych stosunkach rząd mojej nie może utworzyć większości w Izbie poselskiej. Wobec tego, iż zamiarem moim jest, przy niezłomnym utrzymaniu stosunku zaufania do tych partji, które dotychczas występowały bezwzględnie w obronie interesów państwa, zbadać wszystkie możliwości, które będą mogły zabezpieczyć na drodze parlamentarnej sprawy publiczne, przeto zastrzegam sobie decyzję co do pańskiej prośby o dymisję i powierzam panu dalsze tymczasowe sprawowanie urzędu.

### Nowy gabinet bułgarski.

**Sofja, 22 czerwca (W. A. T.).** Doniesienie bułgarskiej Agencji Telegraficznej: Skład nowego gabinetu jest następujący: Kierownictwo gabinetu i sprawy zagraniczne—Malinow, sprawy wewnętrzne—Takeff, skarż—Lipaczew, oświecenie publiczne—Kostrirkoff, sprawiedliwość—prof. Danalleff, rolnictwo—Mediaroff, roboty publiczne—Muchanoff, komunikacja—prof. Mooff. Większość członków gabinetu należy do stronnictwa demokratycznego. Kostrirkoff i Lipaczew należeli do partji Radewa. Ministrem wojny był dotychczas wódz czwartej armji. Takeff, Lipaczew, Muchanoff i Mooff należeli już do pierwszego gabinetu Malinowa, urzędującego w latach 1908/1911.

**Berlin, 24 czerwca (W. A. T.).** Z powodu zmiany bułgarskiego prezesa ministrów nastąpiła wymiana depesz pomiędzy cesarzem niemieckim a carem bułgarskim. Car Ferdynand zakomunikował cesarzowi, że z ciężkim sercem zgadza się na opuszczenie przez Radostawowa jego stanowiska z powodów wewnętrzno-politycznych. Nie potrzebuje atoli wcale zapewnień, że mianowanie Malinowa następcą Radostawowa nie spowoduje żadnych zmian w zagranicznej polityce Bułgarii, która i nadal kroczyć będzie tą samą drogą, gdyż ona doprowadziła Bułgarię do jej obecnego stanowiska, na niej też z pomocą Bożą, oraz za przyczyną zwycięskiego sojuszu ma nadzieję osiągnąć swoje słuszne cele.

W odpowiedzi na to cesarz Wilhelm akcentował zasługi dr. Radostawowa w sprawie reorganizacji Bułgarii i sojuszu niemiecko-bułgarskiego oraz wyraził swoją radość z tego powodu, iż ze słów cara Ferdynanda wywnioskował, że mianowanie Malinowa, którego doskonale sobie przypomina z czasów swego pobytu w Sofji, nie wywoła żadnych zmian w zagranicznej polityce Bułgarii. Potwierdza to fakt, nigdy zresztą zgóry nie kwestjonowany, że przyjaźń i polityczne zamierzenia cara są najlepszą gwarancją tego, że Bułgaria, niezależnie od zmiany poszczególnych osobistości, kroczyć będzie nadal drogą zawartego sojuszu, która ją doprowadziła do tak pięknych rezultatów.

### Anglicy mają zostawić „wolną rękę“ Niemcom na Wschodzie.

**Chrystiania, 24 czerwca (W. A. T.).** „Times“ donosi: Podobno niebawem nastąpi ogłoszenie nowego listu lorda Lansdowne'a, który rzekomo ma zaproponować pozostawienie Niemcom wolnej ręki na Wschodzie i porozumienie się na Zachodzie. List ten, który podobno już został napisany, przysłany zostanie dziennikom natychmiast, gdy ponowny ruch pokojowy w Niemczech da ku temu powód. Utrzymują, że tym razem Lansdowne będzie miał powodzenie, gdyż popierają go wpływowi członkowie rządu.

## Ostatnie wiadomości.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 24 czerwca 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

Położenie bez zmiany.

W ciągu dnia pomiędzy Ancre i Avre działalność artyleryjska wzmożła się. Pod wieczór działalność bojowa ożywiła się również na innych frontach. W ciągu nocy odbywały się ożywione walki wywiadowcze.

Na wschód od Badonvillers oddziały sztur-

mowe wtargnęły do amerykańsko-francuskich rowów, zadały wrogowi ciężkie straty i wzięły do niewoli 40 jeńców.

Podporucznik Udet osiągnął 31 i 32. zwycięstwo, porucznik Göhring 20 i 21.

Pierwszy generał-kwatermistrz

Ludendorff.

### Proces w Marmaros Sziget.

**Marmaros Sziget, 24 czerwca (W.A.T.).** Wiedeńskie c. i k. biuro telegraficzne donosi: Onegdaj przesłuchiwany był przez sąd polowy kapitan Legionów, Łapicki, który oświadczył, iż uważał on całe to przedsięwzięcie za pochód karny dla oficerów i żołnierzy, pomiędzy którymi dyscyplina była rozluźniona, lub też jako pochód nocny celem uspokojenia umysłów żołnierzy, wzburzonych pokojem, zawartym z Ukrainą. O istocie rzeczy dowiedział się on dopiero od żołnierzy austriackich. Porucznik Legionów, Szececiński, powiedział, iż otrzymał rozkaz od kapitana Łapickiego, aby zabrał ze sobą 4 działa oraz 60 pocisków do każdego.

Trzej następni oskarżeni, przesłuchani wczoraj, powiedzieli, iż nie wiedzieli nic o właściwym celu pochodu, dziękując jedynie w myśl rozkazu. Kierownik śledztwa w szeregach pytań wskazał na to, iż przeprowadzenie wymarszu odbyło się w sposób zasadniczo różniący się od zwykłych ćwiczeń. Oskarżeni w odpowiedzi obstawali przy swoich zeznaniach.

### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dnia 24 czerwca 1918 r.

**Teatr Wielki.** „Żydówka“.  
**Teatr Rozmaitości.** „Konstytucja“.  
**Teatr Polski.** „Pan Pourceaugnac“.  
**Teatr Letni.** „Niebieski lis“.  
**Teatr Nowości.** „Kryśka Leśniczanka“.  
**Teatr Mały.** „Ogień sąsiada“ i „Zawiadowca“.

### Z giełdy.

Warszawa, d. 24.VI 1918 r.

Obbligacje m. Warszawy 6 $\frac{1}{2}$ %	—	—
5 $\frac{1}{2}$ % Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100	—	—
Listy ziemskie 4 $\frac{1}{2}$ %	166,00	166,75
„ „ 4 $\frac{1}{2}$ %	—	—
Listy miejskie 5 $\frac{1}{2}$ %	156,00	156,75
„ „ 4 $\frac{1}{2}$ %	—	—
Waluta: Ruble (500)	116,50	117,75
„ (100)	125	—
Korony	56,10	55,85

Książka wkładowa kasy „Zgoda“ na imię **Ludwika Żelazko** zaginęła. Adres: Szopena 15 m. 30.

## Wydział Powiatowy w Wierzbniku

OGŁASZA

### KONKURS

na następujące posady:

- 1) Sekretarza Biura z płacą zasadniczą 800 koron miesięcznie i dodatkiem drożyznianym 200 koron miesięcznie. Pożądana siła fachowa z wyższym wykształceniem prawnym, ze znajomością języka niemieckiego.
- 2) Inspektora Samorządu Gminnego. Płaca zasadnicza 800 koron miesięcznie i dodatek drożyzniany 200 kor. miesięcznie, długi rozjazdowe 10 kor. dziennie i zwrot rzeczywistych kosztów wyjazdowych.
- 3) Naczelnego lekarza powiatowego z płacą miesięczną 1000 koron i 500 kor. na rozjazdy.
- 4) Trzech lekarzy okręgowych z płacą miesięczną po 500 kor.
- 5) Siedmiu dyplomowanych felerzerów z płacą po 300 kor. miesięcznie.
- 6) Dwadzieścia trzy dyplomowane akuszerki z płacą po 200 kor. miesięcznie.
- 7) Kancelisty (stki), piszącego biegle na maszynie, obeznanego z biurowością i prowadzeniem ksiąg buchalteryjnych, z płacą 300 kor. miesięcznie.

Ubiegający się o powyższe posady winni być polskiej narodowości, wyznania chrześcijańskiego. Ponadto lekarze, felerzerzy i akuszerki poza obowiązkami powiatowymi mają prawo wolnej praktyki.

Wszyscy reflektanci raczą nadsyłać Swoje oferty z podaniem dokładnego curriculum vitae, jak również z dołączeniem odpisów świadectw odbytej praktyki—w zamkniętych kopertach z napisem „Dział ofert“ do dnia 30 czerwca r. b. pod adresem: Królestwo Polskie, okupacja Austro-Węgierska, ziemia Radomska, Wierzbnik—Wydział Powiatowy Sejmiku.